

Czas na nowoczesne liczniki

PROJEKT | Odczyt zużycia energii elektrycznej w naszych domach ma następować co 15 minut.

ŁUKASZ KULIGOWSKI

Do końca 2020 r. inteligentne liczniki zużycia prądu mają trafić do 80 proc. odbiorców. Wynika to z projektu założeń do nowelizacji prawa energetycznego, który przygotowało Ministerstwo Gospodarki.

Takie rozwiązanie ma pomóc w bardziej racjonalnym zużyciu prądu i oszczędnościach w rachunkach za prąd. Na podstawie dokładnych danych pomiarowych z takich urządzeń łatwiej będzie sprzedawcy energii skonstruować ofertę dostosowaną do potrzeb odbiorców końcowych. To dobre strony wykorzystania tzw. inteligentnych liczników i sieci pomiarowych. Nie znaczy to, że to rozwiązanie nie niesie ze sobą zagrożeń.

Dwie strony medalu

To, jak często będą mogły być odczytywane dane o tym, ile nasz dom zużywa w danej chwili prądu, może prowadzić do ustalenia naszych przyzwyczajęń. Na podstawie odczytów dokonywanych zdalnie można określić, kiedy włączamy telewizor, a kiedy uruchamiamy kuchenkę elektryczną.

- Można też określić, o której włączamy np. alarm w naszym domu. Dlatego częstotliwość takich odczytów nie powinna być duża, aby nie dało się zbyt dokładnie określać naszych zachowań - wskazuje Wojciech Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

W propozycjach resortu gospodarki wskazano, że takie odczyty będą wykonywane w odstępach 15-minutowych. GIODO nie chciał ocenić, czy to duża częstotliwość czy nie, bez zapoznania się całością propozycji Ministerstwa Gospodarki.

Resort nie kryje, że chodzi o to, by szczegółowo zidentyfikować zachowania odbiorcy końcowego. Zapewnia, że nie będzie możliwa ingerencja w jego prywatność.

Izabela Kowalczyk-Pakuła, radca prawny z kancelarii Bird & Bird, wskazuje, że aby nasza prywatność była zachowana, liczniki powinny pozwalać na odczyt tych danych, które są niezbędne do świadczenia usługi, chyba że usługobiorca wyrazi wyraźną zgodę na przetwarzanie większej ilości danych w oznaczonych celach lub taką podstawę znajdziemy w ustawie.

- Bez dodatkowych podstaw prawnych nie powinny

2 lata

mają być przechowywane dane pomiarowe z inteligentnych liczników

być zbierane informacje na tyle szczegółowe, by identyfikowały zachowanie użytkownika (np. wiadomo było, w jakich godzinach włącza płytę grzewczą, by zrobić sobie kolację), albo takie, które pozwoliłyby dowiedzieć się, ile prądu zużywa dane urządzenie, które konkretna osoba ma w domu - mówi Kowalczyk-Pakuła.

Dodaje, że trudno ocenić, czy odczyty dokonywane co 15 minut to odpowiednia częstotliwość.

W projekcie założeń Ministerstwo Gospodarki zapewnia, że bardziej szczegółowe dane, a także większa częstotliwość ich odczytu zostaną dopuszczone tylko za zgodą odbiorcy końcowego.

5 proc.

odbiorców

ma dostać liczniki zdalnego pomiaru zużycia energii elektrycznej do końca 2015 r.

dopiero gdy taryfy zaczną uwzględniać takie dokładne informacje z rynku, pojawią się korzyści odczuwalne dla odbiorców.

Dostęp do danych

Wgląd do informacji z liczników mają mieć operatorzy systemów przesyłowych, sprzedawcy i dystrybutorzy energii, minister gospodarki, odbiorca prądu oraz operator informacji pomiarowych. Ten ostatni ma zapewnić odpowiednie zabezpieczenia i procedury ich przetwarzania. Ministerstwo Gospodarki chce, by informacje te były przetwarzane w podobny sposób, jak dane osobowe.

- W wypadku takich danych ważne jest ograniczenie i określenie kręgu osób mających do nich wgląd oraz dokładne określenie zakresu dostępu do nich. Trzeba też zapewnić nie tylko ich bezpieczny przesył, ale także odpowiednie zabezpieczenie informatyczne samych skrzynek oraz centrów przetwarzania danych, aby zablokować dostęp osobom nieuprawnionym - wymienia Kowalczyk-Pakuła. ■

etap legislacyjny konsultacje społeczne